

Niemal wszystkie polskie gminy odczują do 2060 roku spadek dochodów z PIT, a blisko połowa samorządów będzie liczyć mniej niż 5 tys. mieszkańców – wynika z raportu BGK „Demografia a przyszłość finansów samorządów lokalnych w Polsce”. Według prognoz udział osób w wieku poprodukcyjnym wzrośnie w tym czasie z 23,8 proc. do 35,5 proc. populacji kraju. Zmiany demograficzne wymuszają na samorządach zmianę sposobu planowania inwestycji, transportu i usług publicznych.

– Populacja Polski będzie się zmniejszać. Według wszystkich możliwych prognoz zmiana liczby ludności nie będzie taka sama wszędzie. Będzie znacznie bardziej dotkliwa w mniejszych miastach i gminach, znacznie mniej dotkliwa w średnich i większych miastach, co może mieć poważny wpływ na przyszłość struktury samorządowej w Polsce – ocenia Mateusz Walewski, główny ekonomista BGK.

Raport BGK „Demografia a przyszłość finansów samorządów lokalnych w Polsce” podaje, że prognozy demograficzne dla Polski różnią się skalą spadku liczby ludności, ale wszystkie pokazują ten sam kierunek. Według Eurostatu w 2060 roku w Polsce będzie mieszkać 31,2 mln osób, ONZ prognozuje 30,3 mln, a podstawowy scenariusz GUS – 30,9 mln mieszkańców. Rzeczywisty spadek liczby ludności postępuje jednak szybciej, niż wcześniej zakładano. Najnowsze dane pokazują, że w 2025 roku populacja Polski była o blisko 80 tys. niższa od prognoz przygotowanych przez GUS kilka lat wcześniej. Raport BGK wskazuje, że skutki tych zmian najmocniej odczują samorządy.

– W większości gmin w Polsce będziemy mieli spadek mieszkańców z różnych powodów. Po pierwsze, po prostu będziemy mieli mniej urodzeń, ale będziemy też mieli migrację wewnętrzną między gminami, szczególnie między małymi gminami a dużymi miastami. Struktura demograficzna się zmieni, będziemy mieli więcej osób w wieku poprodukcyjnym, czyli osób niepracujących, i to dotyczy zarówno małych, jak i dużych gmin – mówi Marcin Wojdat, dyrektor ds. badań i analiz w Unii Metropolii Polskich.

Według prognoz GUS liczba gmin liczących poniżej 5 tys. mieszkańców wzrośnie z 29,2 proc. w 2024 roku do 46,7 proc. w 2060 roku. Pojawić mają się również gminy liczące mniej niż tysiąc mieszkańców. Jednocześnie w ponad 95 proc. gmin prognozowany jest spadek dochodów z PIT związany ze zmniejszaniem się liczby osób pracujących. Do 2060 roku liczba osób w wieku produkcyjnym spadnie we wszystkich typach JST, a udział osób w wieku poprodukcyjnym wzrośnie z obecnych 23,8 proc. do 35,5 proc. populacji kraju. Raport wskazuje również, że najmniejsze samorządy mają tracić relatywnie najwięcej mieszkańców w wieku produkcyjnym, co dodatkowo ograniczy ich potencjał dochodowy i inwestycyjny.

– Bardzo wiele miast i gmin, a pewnie nawet wszystkie w Polsce, będzie się musiało powoli dostosować do tego, że trzeba zarządzać w mądry sposób kurczeniem się liczby ludności. To nie oznacza pogarszania warunków życia, zmniejszania produkcji czy biednienia, ale że musimy w mądry sposób się dostosować do zmiany liczby ludności – przekonuje Mateusz Walewski.

Zmniejszająca się liczba mieszkańców nie oznacza automatycznie proporcjonalnie niższych wydatków samorządów. Raport BGK wskazuje, że 23,8 proc. wydatków bieżących JST stanowią koszty, których nie da się łatwo dostosować do zmian demograficznych, jak utrzymanie dróg czy innej infrastruktury. Najsilniej problem ten mają odczuć najmniejsze gminy, gdzie koszty utrzymania infrastruktury i usług publicznych będą się rozkładały na coraz mniejszą liczbę mieszkańców. Według raportu najwyższy wzrost wydatków bieżących per capita ma dotyczyć najmniejszych gmin wiejskich i miejsko-wiejskich, które już dziś mierzą się z odpływem mieszkańców i starzeniem się populacji. W części najmniejszych

samorządów udział takich „sztywnych” wydatków przekracza już 60 proc. budżetów bieżących.

– Jednym z obecnych zadań samorządu terytorialnego jest przygotowanie go do tego, jak będzie za 20–30 lat, czyli trochę planowanie np. miasta z perspektywy tego, kto będzie w nim mieszkał za 20 lat. Jeżeli budujemy obiekty, w których są realizowane usługi np. opiekuńcze dla najmłodszych: żłobki, albo przedszkola, to powinny być one tak zaprojektowane i wybudowane, żeby za 20 lat mogły pełnić funkcję np. domu opieki dla osób w podeszłym wieku – tłumaczy Marcin Wojdat.

Zmiany demograficzne mają wpływać także na sposób projektowania miast i infrastruktury publicznej. W wielu samorządach może się zmniejszać zapotrzebowanie na część usług związanych z edukacją, jednocześnie będzie rosło znaczenie opieki zdrowotnej i usług dla seniorów. Przy mniejszej liczbie mieszkańców coraz większym wyzwaniem stanie się utrzymanie rozproszonej infrastruktury i transportu publicznego. Do 2060 roku populacja miast wojewódzkich zmniejszy się o 11,5 proc., podczas gdy gminy otaczające największe miasta stracą średnio 3,1 proc. mieszkańców, co pokazuje utrzymywanie się procesów suburbanizacyjnych mimo depopulacji kraju.

– Drugą rzeczą, którą możemy zrobić, to myśleć w planowaniu przestrzennym o tym, żeby miasta nie rozlewały się bardzo szeroko, one powinny być planowane w kontekście kompresowania się przestrzeni. W momencie kiedy nas będzie mniej za 20 lat, to dostarczanie usług publicznych w postaci transportu publicznego na mniejszej przestrzeni będzie prostsze i tańsze. Osoby starsze powinny mieć te usługi bliżej miejsca zamieszkania, a nie dalej – wskazuje dyrektor ds. badań i analiz z Unii Metropolii Polskich.

Największe straty mają odnotować najmniejsze samorzady. Gminy liczące dziś do 5 tys. mieszkańców mają stracić relatywnie najwięcej mieszkańców oraz osób w wieku produkcyjnym. W części najmniejszych gmin prognozowany spadek liczby ludności przekracza 20 proc., co może oznaczać konieczność reorganizacji części usług publicznych i lokalnej infrastruktury.

– Zmiany demograficzne mogą być szansą rozwojową, jeżeli jako rozwój potraktujemy bogacenie się ludności i to, że nasz dochód per capita, nasze warunki życia są coraz lepsze. Z pewnego punktu widzenia możemy nawet powiedzieć, że nierosnąca lub kurcząca się liczba ludności powoduje, że zaspokojenie tych potrzeb może się stać łatwiejsze – ocenia Mateusz Walewski.

Według raportu mimo depopulacji kluczową rolę dla rozwoju społeczno-gospodarczego kraju nadal ma odgrywać sieć średnich i dużych ośrodków miejskich. W Polsce funkcjonuje dziś 78 ośrodków miejskich obejmujących 103 miasta, które tworzą policentryczną sieć rozwoju. Oznacza to, że rozwój kraju opiera się na wielu średnich i dużych ośrodkach miejskich, a nie wyłącznie na jednej metropolii. Coraz większym wyzwaniem będzie jednak utrzymanie potencjału mniejszych miast i gmin, szczególnie tych oddalonych od największych aglomeracji.

Do 2060 roku 21,1 proc. całej puli wynagrodzeń w Polsce będzie przypadać na mieszkańców największych miast, czyli o 2 pkt proc. więcej niż obecnie. Coraz większa koncentracja miejsc pracy i dochodów w największych miastach może dodatkowo osłabiać najmniejsze gminy.

– W kontekście poprzednich 20 lat byliśmy nastawieni na rozwój, potrzebowaliśmy więcej szkół, przedszkoli. Mieliśmy dostęp do środków unijnych, które pozwoliły nam na to, żeby gonić miasta zachodnie. Teraz bardzo trudno nam będzie przejść na ten drugi sposób zarządzania, który dzisiaj będzie najpotrzebniejszy w samorządach, to znaczy myślenia o tym, że zarządzamy procesem kurczenia się miast

Ubywa mieszkańców, kurczą się budżety. Małe gminy pod presją

Kategoria: Polityka Społeczna

Opublikowano: piątek, 03, lipiec 2026 08:14

Alicja Cisowska

Odsłony: 75

oraz dostosowujemy funkcje miejskie i realizację zadań publicznych do zmniejszającej się populacji – tłumaczy Marcin Wojdat.

Eksperti podkreślają, że zmiany demograficzne będą wymagały nie tylko dostosowania usług publicznych i infrastruktury, ale także zmian w sposobie finansowania samorządów oraz planowania inwestycji.

– Wyzwania demograficzne będą powodowały zmiany w sposobie, w jaki samorzady będą finansować swoje inwestycje i wydatki, trudno jednak powiedzieć, jaki będzie dokładnie docelowy model. Nasz raport jest przede wszystkim analityczny, pokazujemy trendy i zagrożenia, natomiast unikamy bardzo konkretnych rekomendacji, bo są one w pewnym stopniu wyborem politycznym: czy przeciwdziałamy zmianom demograficznym, czy się do nich dostosowujemy i w jaki sposób – mówi Mateusz Walewski.

Źródło: Newseria